

Znów dzień żałoby w lotnictwie Katastrofy pod Płockiem i w Warszawie Trzej piloci ponieśli śmierć

Nasze lotnictwo wojskowe przeżyło znów dobę żałoby.

Poniżej zamieszczamy dwie relacje naszych współpracowników o katastrofach pod Płockiem i w Warszawie, w których zginęli tragicznie śmiercią trzej lotnicy.

W nocy z 17 na 18 b. m. pod Płockiem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie, około północy spadł w pobliżu Płocka samolot biorący udział w Centr. Zawodach lotniczych, typu Potez XXV.

Załoga samolotu w składzie ppor. obserwatora Borowca i st. sierżanta pilota Kopciucha poniosła śmierć. Przyczyna katastrofy nieustalona.

Lotnisko mokotowskie, w Warszawie stało się wczoraj o godzinie 14.50 terenem strasznej katastrofy lotniczej.

O tej godzinie wystartował z lotniska

do Torunia wojskowy jednoosobowy samolot myśliwski typu PWS-10.

Natychmiast po starcie, samolot pilotowany przez porucznika Wójcickiego

wpadł na pierwszy hangar od ulicy Topolowej, należący do Polskich Linii Lotniczych „Lot”. Samolot kłopotował i rozbił się doszczętnie.

Z gruzów samolotu wydoby-

to już

nieżywego pilota, porucznika Wójcickiego.

Hangar został uszkodzony. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie przeciągnięcie startu.

— 0 0 —

Po stłumieniu rewolucji -- szubienice

LONDYN, 18.9. W Santiago de Chile sąd polowy skazał na śmierć sześciu przywódców rewolucji na pokładach wojennych okrętów chilijskich.

Śmierć przy pracy

BEDZIN, 18.9. — W podziemniaku kopalni „Flora” na jednym z chodników oberwał się strop, wskutek czego zwały węglowe zasypały 20-letniego Antoniego Dudziaka, który poniósł śmierć na miejscu.

Aresztowanie oficera policji niemieckiej za szpiegostwo w Polsce

KATOWICE, 18.9. Przez kilka dni uwijał się w miejscowościach nadgranicznych Górnego Śląska oficer policji kryminalnej z Raciborza, niejaki Egenhard Notzny. Zachowanie jego wydało się podejrzane, wobec czego poddano go obserwacji. Okazało się, iż Notzny zajmuje się szpiegostwem. Wczoraj po południu aresztowano go w Tyłkach. Znalaziono przy nim ma-

terjał stwierdzający niezbić jego szpiegowska robotę.

Kiedy zwołany będzie Sejm na „sesję walki z bezrobociem”?

Po onegdajszej konferencji marszałka Sejmu p. Świtalskiego z premierem Prystorem w kołach po-

litycznych rozszła się pogłoska o możliwości zwołania sesji nadzwyczajnej.

Koła oficjalnie w dalszym ciągu informują, iż termin sesji

nie jest jeszcze wyznaczony i podtrzymują poprzednie swoje informacje o przyspieszeniu zwyczajnej sesji budżetowej, która miałaby być zwołana z początkiem października.

W kołach politycznych, a szczególnie w kołach poselskich twier-

dzą mimo to, że w najbliższych dniach nastąpi zwołanie nadzwyczajnej sesji, która miałaby zupełnie

określony cel,

a mianowicie uchwalenie tych projektów ustaw, które konieczne są do podjęcia akcji walki ze skutkami bezrobocia.

Według tych pogłosek zwołanie tej sesji nastąpiłoby około 1 lub 2 października, a nawet ewentualnie wcześniej.

Na tej sesji nadzwyczajnej miałyby być zatwierdzone przede wszystkim projekty ustaw: o spłaceniu zaległych podatków w naturze, o nowelizacji niektórych podatków i nowych podatków. Byłaby więc to sesja nadzwyczajna, która można by nazwać

„sesją walki z bezrobociem”.

Najbliższe dni wypaśnia zapewne sytuację.

Straszna powódź wyniszczyła kraj zakaukaski

RYGA, 18.9. W kraju zakaukaskim wydarzyła się gwałtowna katastrofa powodzi, której ofiarą padło przeszło 200 ludzi.

Straty materialne przekraczają przeszło 5 milj. rubli. Miasto Orudbad oraz szereg wiosek zostały zniszczone przez powódź.

Wielki zjazd rezerwistów i b. wojskowych Prezydent Rzplitej przybędzie do Krakowa na 27 b. m.

W dniu 27 b. m. odbędzie się w Krakowie walny zjazd delegatów stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych połączony z uroczystością poświęcenia i wręczenia sztandaru przez komitet obywatelski m. Krakowa

3-mu pułkowi piechoty ziemi krakowskiej stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych.

W dniu 10 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację zarządu głównego i komendy głównej stowarzyszenia oraz komitetu obywatelskiego, fundującego sztandar dla 3-go pułku piechoty, z prze-

wodniczącym komitetu prezydentem m. Krakowa płk. Bełwą-Prądmowskim na czele.

Pan Prezydent obiecał delegacji przybyć na zjazd.

Z Zamku delegacja udała się do Bełwederu, gdzie wpisała do księgi pamiątkowej wyrazy czci i hołdu dla Marszałka Piłsudskiego, prosząc, aby raczył. On przybyć na zjazd.

Zjazd rozpocznie się w niedzielę, tj. 27 b. m. o godz. 7-ej rano zbiórka delegatów i gości, poczem odbędzie się przegadanie, msza św. i po-

święcenie sztandaru, a następnie defilada przed Panem Prezydentem, akademiami, obiad żołnierski. W godzinach popołudniowych odbędą się obrady delegatów.

Kamienie z nieba spadły na pola we Francji

PARYŻ, 18.9. Niedaleko miasta Chalons sur Marne, jeden z miejscowych gospodarzy obchodząc swe pola zauważył, że więcej niż dwa hektary ziemi

pokryte były niezwykłe twarde kamieniami. Okazało się, że były to szczątki olbrzymiego aérolitu wagi 6 tys. kg.

Niemcy oskarżają Francję o siedzenie na worach złota zamiast przyjscia z pomocą Europie

BERLIN, 18.9. Niezwykle znamiennie dla psychiki niemieckiej, która obecnie wszystko u-cenia pod kątem nienawiści do Francji i obniżki płac w Niem-czech, jest ocena ostatnich wydarzeń w atlantyckiej flocie angielskiej.

Objawom niezadowolenia ma-rynarzy, służących we flocie nie z poboru, ale z zaciągu ochotni-czego, przypisuje prasa nie-miecka bardzo głębokie znacze-nie i widzi w tem

początek upadku potęgi mor-skiej Wielkiej Brytanii. Zdumiewające jest jednak od-krzyć, że wszystkim jest

Pułkownik estoński w głównej komendzie Strzelca

Przybył do Warszawy na mie-sięczny staż w komendzie głównej Związku Strzeleckiego płk. Bal-der, szef wydziału wyszkolenia głównego dowództwa estońskiego „Kaitselidü”.

Z Polski do Estonii wyjedzie na staż kpt. Wierzbicki, komendant okręgu strzeleckiego w Brześciu nad Bugiem.

winna... Francja, która widocznie powinna dać Anglii pieniądze na utrzymanie marynarki wojennej. Niektóre dzienniki bo-

Rządy głupich bab w krótkotrwałym raju Komunistek

PARYŻ, 18.9. — Z Madrytu do-noszą, iż w Don-Merico koło Cor-doby zawiązał się „kobięcy koni-let komunistyczny” w składzie 9 komunistek, które wzięwszy w swoje ręce władzę na wsi, ogłosiły wolną miłość

i prawo wybierania mężczyzn. Kobiety te steroryzowały wieś i urzadzaly na koniach systematycz-ne napady na sasiednie wsie, nie u-

Tragiczna pomyłka Wartownik zastrzelił żołnierza

CZESTOCHOWA, 18.9. — W OI szynie pod Częstochową pełną u-biegłej nocy służbę przy wojsko-wym magazynie z bronią żołnierz 27 p. p. Pewnej chwili zauważył wartownik jakiegoś osobnika, zbli-żającego się do magazynu. War-townik wezwał go do zatrzymania

wiem zwracają się wprosi do Francji zapytaniem, czy zo-chce wyciągnąć odpowiednie wnioski z buntu we flocie an-

Ministrowie na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospoli-tej przyjął wczoraj kolejno: p. ministra Oświecenia Jedrzejo-wicza, ministra Spraw We-wnętrznych Pierackiego oraz ambasadora R. P. w Waszyng-tonie p. Tytusa Filipowicza.

Nowy wicewojewoda warszawski

Wczoraj objął urządowanie nowomianowany wicewojewo-da warszawski p. Władysław Włoskiewicz, b. wicewojewoda lubelski.

Autobusy łódzkie zamary

ŁÓDŹ, 19.9. Wobec bez-względnie przeprowadzania zarządzenia-urzędu wojewódz-kiego w sprawie przeróbki ka-roserji autobusów, około 200 au-tobusów już od tygodnia nie kur-suje.

Defraudant z Łodzi schwyłany na granicy litewskiej

Koło Ołkienik zatrzymano nieja-kiego Königsberga, handlowca z Ło-dzi, który usiłował zbiec do Litwy po sprzeniewierzeniu kilkunastu tysięcy złotych w jednej z firm łódzkich.

Pogoda w całej Polsce

Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń i Polesie: przeważnie pochmur-no, miejscami deszcz. Dość ciepło. Slabe wiatry północno-wschodnie i północne.

Dzisiaj powodzenie w interesach i w miłości

Godziny ranne przyniosą spotęgowa-nie się energii i przedsiębiorczości oraz pragmatycznie wcielania swych zamiarów w czyn, co może być połączone ze sta-nowczością i bezwzględnością. Jest to dobry czas do załatwienia interesów. Popołudnie dobrze się zapowia-da, wieczór oblicznie wesoly nastrój i powodzenie w miłości.

Gielda

Dolar: 8.91. Bank Polski: 115.00. 5 proc. poz. konwersyjna: 44.50. 10 proc. poz. kolejowa: 100.00. Rubel złoty: 4.81 i pół.

gielskiej i czy pozwoli na szcze-rzenie się w Europie kryzysu gospodarczego, który można by-łoby pokonać zapomocą środ-ków pieniężnych, nagromadzo-nych w Parwzu.

Ministrowie na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospoli-tej przyjął wczoraj kolejno: p. ministra Oświecenia Jedrzejo-wicza, ministra Spraw We-wnętrznych Pierackiego oraz ambasadora R. P. w Waszyng-tonie p. Tytusa Filipowicza.

Nowy wicewojewoda warszawski

Wczoraj objął urządowanie nowomianowany wicewojewo-da warszawski p. Władysław Włoskiewicz, b. wicewojewoda lubelski.

Autobusy łódzkie zamary

ŁÓDŹ, 19.9. Wobec bez-względnie przeprowadzania zarządzenia-urzędu wojewódz-kiego w sprawie przeróbki ka-roserji autobusów, około 200 au-tobusów już od tygodnia nie kur-suje.

Defraudant z Łodzi schwyłany na granicy litewskiej

Koło Ołkienik zatrzymano nieja-kiego Königsberga, handlowca z Ło-dzi, który usiłował zbiec do Litwy po sprzeniewierzeniu kilkunastu tysięcy złotych w jednej z firm łódzkich.

Pogoda w całej Polsce

Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń i Polesie: przeważnie pochmur-no, miejscami deszcz. Dość ciepło. Slabe wiatry północno-wschodnie i północne.

Dzisiaj powodzenie w interesach i w miłości

Godziny ranne przyniosą spotęgowa-nie się energii i przedsiębiorczości oraz pragmatycznie wcielania swych zamiarów w czyn, co może być połączone ze sta-nowczością i bezwzględnością. Jest to dobry czas do załatwienia interesów. Popołudnie dobrze się zapowia-da, wieczór oblicznie wesoly nastrój i powodzenie w miłości.

Gielda

Dolar: 8.91. Bank Polski: 115.00. 5 proc. poz. konwersyjna: 44.50. 10 proc. poz. kolejowa: 100.00. Rubel złoty: 4.81 i pół.

Tajemnice podziemi Paryża Zniknięcie posagu Matki Boskiej

Policja paryska głowi się nad tem, w jaki sposób zginął z pozie-mi pod Obserwatorium astrono-micznym

posag Matki Boskiej.

O podziemiach tych nie wie szeroki ogół publiczności i wstęp do nich jest stale zamknięty. Stanowią one część katakumb, które podminowany jest, jak wiadomo, cały Paryż.

Do podziemi pod obserwatorium schodzili często tylko uczeni zajęci w tej instytucji, gdyż tam właśnie znajdowały się seismogra-fy, rejestrujące najbardziej odleg-le trzęsienia ziemi, oraz oficjalne chronometry, według których regu-lowano wszystkie zegary w Pary-żu.

Posażek, który obecnie zniknął, stał w małej wnecie, obok schodów o 150 stopniach, prowadzących w głąb podziemi, do mieszczących się tam laboratorjów.

W tych samych podziemiach, w sasiedztwie pokoju zegarowego,

znajduje się jeszcze inny posag Matki Boskiej, zwanej „Podziem-na” (Notre Dame de Dessous-Ter-re), pochodzący z roku 1671 i po-siadający

Dzieci w ogniu Okropny wypadek w Hurku

Wczoraj w południe wydarzył się w Hurku powiat Przemyski tragiczny wypadek. Do suszarni, w której suszyły się owoce, stanowiące własność Iwana Paradeńca, weszło dwoje małych dzieci; trzyletni Stefan Li-chy i 4-letnia Maria Paradeńec. W czasie zabawy obok paleniska trzy-letni Stefan wpadł w płomień. Towarzyszka zabawy usiłując go ratować wpadła również do pale-niska. Na dzieciach zajęty się ubra-nia a następnie stoma znajdująca się w suszarni.

W oka mgnieniu szopa stanęła w płomieniach. Na ratunek nad-biegli rodzice dzieci: Iwan Paradeńec i Jan Lichy. Iwan Paradeńec zdołał wydobyć z płomieni już tyl-ko zwęglone zwłoki swej córki,

przyczem sam doznał silnych poparzeń. Lichy zdołał jeszcze wy-dobyć swego syna z płomieni ży-wego, w drodze jednak do szpita-ła w Przemyslu chłopiec zmarł.

Głupi leśniczy oskarża o kradzież kija z lasu

Mieszkaniec Gutowca na Po-morzu, p. A. St., inwalida, zaku-pił w lesie państwowym kilka metrów drzewa. Podczas zwo-żenia drzewa wyłamał sobie w lesie suchy kij, by podeprzeć drzewo spadające mu z woza. Dojrzał to gorliwy leśniczy.

Co ma zrobić robotnik spoliczkowany przy pracy? Już napływają pierwsze rady...

Zamieszczony w n-rze wczorajszym list robotnika J. I., który został spoliczkowany przy pracy przez swego majstra od-działowego, znalazł już pierw-szy żywy odzew wśród Czy-telników.

Ofiara brutalnego postępku zapytuje w swym smutnym liście o radę. Gdzie szukać sprawiedli-wości, nie narażając się na utratę pracy i pozostawienie rodziny bez środków do życia? — wolał ten człowiek ciężkiej pracy, któ-rego godność ludzka tak brutalnie obrabiono.

Już wczoraj, zaledwie w kil-ka godzin po wyjściu numeru z opisem tego obrzającego zaj-ścia, otrzymaliśmy kilka listów od naszych Czytelników w tej sprawie.

Jedną mają ceche wspólna wszystkie bez wyjątku — słowa najostrejszego potępie-nia dla wstrętnego czynu majstra p. Kl.

A rady i wskazówki zawarte w tych listach? Są różne... Dla-tego też wstrzymujemy się nara-zie z ich ogłaszaniem, pragnie-my bowiem zacząć każdy dzień, kiedy twych listów przy-jdzie znacznie więcej.

by móc oprzeć się na sadzie ja-kieś wyraźnej większości głosów Czytelników.

A więc, Panie J. I. — już w na-stępnym numerze znajdzie Pan rady życzliwych ludzi co do dai-szego postępowania.

Aresztowanie księdza kościoła narodowego

Policja krakowska aresztowała duchownego kościoła narodowego Jana Pietruszke, który zabawał się od dłuższego czasu z kobieta nieznanego nazwiska w jednej z re-stauracji krakowskich. Kiedy przy-

Uczta u oszusta i nieproszona wizyta policji

Wczoraj w czasie luźnej za-bawy, która osobnik ów urza-dził w jednym z hotelików w Końskich, został on nagle aresz-towany.

Okazało się, że jest to znany na bruku warszawskim: kilka-krotnie karany oszust Leszek Korczak-Nowiński. Stwierdzono ponadto, że nie był on przedstawicielem wy-dawnictwa „Wiedza o Polsce”, wszystkie zaś legitymacje i za-swierdzenia sfałszował.

3 lata więzienia za niedozwoloną operacją

Sąd okręgowy w Warszawie roz-patrzył wczoraj sprawę akcja-szerki Kasy Chorych, Marszako-wej, oskarżonej o dokonanie nie-dozwolonej operacji, w wyniku któ-rej pacjentka zmarła.

Siostra nieboszczki zeznała, iż Marszakowa przystąpiła do opera-cji, odszedłszy bezpośrednio od garnków w kuchni, nie chciała nawet umyć rąk.

Uwięziony w domu warjatów przez żonę i córki

W sierpniu pogotowie kasy chó-rych w Łodzi na zadanie rodziny zabrało niejakiego J. Krzyżanow-skiego do szpitala dla umysłowo-chorych, w Ciechanówku. W tych dniach do zarządu szpitala wpłynęło pismo 16-u sasiadów rodzinny Krzyżanowski, którzy wskazu-ją, iż Krzyżanowski został w pod-stępny sposób zamknięty w domu obłąkanych przez żonę i córki na-

artystyczna i zabytkowa. Władze bezpieczeństwa oraz za- rząd obserwatorium słusznie wnio-sują, że skoro zginął jeden posag, może łatwo zginąć i drugi, co by-łoby niepowetowana szkoda.

Dlatego obecnie bada się dokła-dnie podziemia, dla stwierdzenia, czy wśród labiryntu korytarzy niema jakiegos drugiego wyjścia prowadzącego na powierzchnię zie-mi. Oprócz tego zarząd observa-torium podwoił liczbę straży, pil-nujących podziemi.

Zamach samobójczy żony bezrobotnego

Na przedmieściu Lwowa, Bogd-ńówce, mieszka członek orkiestry teatralnej, p. M. Pollak z rodzina. Ostatnio wskutek kryzysu teatral-nego znalazł się w skrajnej nędzy, z żoną i dwójkiem dzieci.

Niemogąc tego przemieścić żona je-go p. Klara Pollakowa, lat 28, po-pełniła wczoraj zamach samobój-czy, przecinając sobie żyłtka ży-ły. Szczęściem pogotowiu ratunko-wemu udało się zapobiedz kata-strofie.

3 lata więzienia za niedozwoloną operacją

Sąd okręgowy w Warszawie roz-patrzył wczoraj sprawę akcja-szerki Kasy Chorych, Marszako-wej, oskarżonej o dokonanie nie-dozwolonej operacji, w wyniku któ-rej pacjentka zmarła.

Siostra nieboszczki zeznała, iż Marszakowa przystąpiła do opera-cji, odszedłszy bezpośrednio od garnków w kuchni, nie chciała nawet umyć rąk.

Uwięziony w domu warjatów przez żonę i córki

W sierpniu pogotowie kasy chó-rych w Łodzi na zadanie rodziny zabrało niejakiego J. Krzyżanow-skiego do szpitala dla umysłowo-chorych, w Ciechanówku. W tych dniach do zarządu szpitala wpłynęło pismo 16-u sasiadów rodzinny Krzyżanowski, którzy wskazu-ją, iż Krzyżanowski został w pod-stępny sposób zamknięty w domu obłąkanych przez żonę i córki na-

Kolej Kraków - Miechów przybliży Gród Podwawelski do stolicy

Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów uchwalono m. in. projekt upoważniający rząd do budo-wy normalnotorowej linii kolejowej Kraków — Miechów. Linja ta długości 52 km. łączylaby stację kolejową Kraków z linją kole-jową Strzemieszycy — Dęblin, w pobliżu przystanku Tunel koło Mie-chowa i miałaby głównie na celu

Lekarze zrzekają się zapłaty za opiekę nad szkołami

W ministerstwie oświaty odby-ła się konferencja lekarzy szkol-nych w związku z kompresją bu-dżetową, jaka w pewnej mierze do- tknęła i higienę szkolną.

FALE RADJA

Godz. 11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z pty do g. 13.10. G. 16: Program dla dzieci. G. 16.55: Przyczyny panperyzacji życia gospodarczego z punktu widzenia de-waluacji surowców — wygl. inż. St. Nitsch. G. 17.15: Transmisja Międzypa-rodowych zawodów lekkoatletycz-nych ze stadionu D.O.K. I w Warsza-wie. G. 17.35: „Materiałowe podole-żenie” — wygl. dr. Z. Kraczkiewicz. G. 18: Godzina młodych talen-tów muzycznych. G. 19.25: Płyty. G. 20.15: Muzyka lekka. G. 22. „Na widop kregu”. G. 22.30: Utwory Chopina w wyk. p. J. Familer — Heplerowej. G. 23: Muzyka taneczna ork. pod kier. Fr. Zwiaka.

odcinka Warszawa — Radom. Wówczas odległość między stolicą a Krakowem na tej linii kolejowej wynosiłaby 312 km., podczas gdy dotychczasowa przez Częstocho-

we wynosi 364 km. Termin roz-poczęcia prac na projektowanej li-nii, ma ustalić minister komunikacji w porozumieniu z ministrem skar-bu.

Konferencja uławniła wysokie poczucie obywatelskie lekarzy szkolnych oraz głębokie zrozumie-nie potrzeb oszczędnościowych

W Krakowie walczy Warszawa-Cracovia. W Lwo-wie — Czarni z warszawską Legią. W Poznaniu — Warta z Lechią.

Mecze piłkarskie o wejście do ligi: W Poznaniu walczy Legia-poznańska z Grytem toruńskim. W Krakowie walczy Naprzód śląski z Podgórzem krakowskim. W Brześciu — 76 p. p. pracawka 82 p. p. Wrescie w Rów-nem — WKS Równ walczy z Rewera Przemyska.

W Poznaniu drugi dzień finałów o mistrzostwo Polski w koszykówce pa-

W Warszawie walczy Czarni z Czarnymi. W Łodzi — Czarni z Czarnymi. W Katowicach — Czarni z Czarnymi.

W Warszawie walczy Czarni z Czarnymi. W Łodzi — Czarni z Czarnymi. W Katowicach — Czarni z Czarnymi.

W Warszawie walczy Czarni z Czarnymi. W Łodzi — Czarni z Czarnymi. W Katowicach — Czarni z Czarnymi.

W Warszawie walczy Czarni z Czarnymi. W Łodzi — Czarni z Czarnymi. W Katowicach — Czarni z Czarnymi.

W Warszawie walczy Czarni z Czarnymi. W Łodzi — Czarni z Czarnymi. W Katowicach — Czarni z Czarnymi.

W Warszawie walczy Czarni z Czarnymi. W Łodzi — Czarni z Czarnymi. W Katowicach — Czarni z Czarnymi.

W Warszawie walczy Czarni z Czarnymi. W Łodzi — Czarni z Czarnymi. W Katowicach — Czarni z Czarnymi.

W Warszawie walczy Czarni z Czarnymi. W Łodzi — Czarni z Czarnymi. W Katowicach — Czarni z Czarnymi.

W Warszawie walczy Czarni z Czarnymi. W Łodzi — Czarni z Czarnymi. W Katowicach — Czarni z Czarnymi.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Żona z ogłoszenia

Czy należy szukać towarzyski życia drogą „pośrednictwa matrymonialnego”

„Jestem kawalerem w wieku 26 lat i cierpię na brak znajomości, którego źródła i przyczyny możnaby się chyba dopatrywać w niesmiałości, a może ostrożności w doborze towarzystwa.

Chcę nareszcie kres położyć swojej samotności — postanowiłem zapoznać swoją przyszłą towarzyszkę drogą pośrednictwa matrymonialnego.

Chciałem tylko wpięć usłyszeć od W.Pana Redaktora — czy droga ta nie jest uchybiająca i czy małżeństwo takie będzie się cenić i szano-

wać.
Słyszałem bowiem już sady różnych osób o biurach matrymonialnych i ich klientach.

Podobno do tego rodzaju pośrednictwa uciekają się tylko ludzie starzy, ułomni, mało interesujący, wzgl. poszukujący posagów, słowem ludzie, którym nie jest danem w sposób inny zwrócić na siebie uwagę.

Chciałbym bardzo słyszeć zdanie W.Pana Redaktora o tem.

Alfred Alojzy.
— Panie Alfredzie Alojzy, czyżby istotnie nie mógł Pan sobie wy- szukać żony, bez używania tego

nawskroś „nowoczesnego” sposobu jakim jest ogłoszenie matrymonialne lub biuro streczenia małżeństw?

Ze stempla pocztowego widać, że zamieszkuje Pan w Warszawie, gdzie przecież mitych, przystojnych dziewczę z bicieciem serduszek oczekujących zjawienia się męża nie brakuje!

Widocznie nie potrafi Pan szukać, albo też brak Panu cierpliwości i chce Pan nałożyć na siebie więzy Hymenu, ale zaraz, ale już... bez długich ceregieli i konkurów. Dla takich właśnie niecierpliwych kawalerów powstały biura matrymonialne i na temat ich działalności istnieje już bogata literatura zarówno... humorystyczna, jak... kryminalna, a także „obyczajowa” w specjalnym znaczeniu tego słowa.

Jeśli idzie o moje zdanie w tej kwestji, to mam opinię zbliżoną do tej jaką wyrazili Pańscy znajomi, na których się Pan powołuje w liście, a nawet

odrobnie gorszą.

Choć nie przeczę, że czasem ko- rzystają z ogłoszeń matrymonial- nych ludzie wartościowi tak męż- czyźni jak i kobiety. Wśród tych różnych „Nenufarów”, „Samot- nych”, „Czarodziejek”, „Blond- sów” i „Czarna” można wyłowić nieraz skarby prawdziwy, ale na to trzeba mieć

szczęście i intuicję poławiacza pereli.

Jeśli czuje Pan w sobie te walory, a już conajmniej jeśli Pan szcze- śliwie gra na Polskiej loterii pań- stwowej, może Pan spróbować.

Na pytanie czy „droga ta nie jest uchybiająca i czy takie małżeństwa się szanują” odpowiadam:

1) Żadna uczciwa droga w dążeniu do szczęścia

uchybiać nikomu nie może.

2) Znam idealnie dobrane, ubóstwiający się wzajem małżeństwa, mimo, że

poznali się w tramwaju.

Inni moi znajomi, którzy pobrali się z zachowaniem wszelkich wymogów zwyczajowych wytkuli już całe tuziny talerzy, dziesiątki wazonów i doniczek pod czas codziennych rozmów małżeńskich.

Widzi więc Pan, że nie ma w

tym względzie żadnych reguł i te- oryj.

PODRÓŻ PO KASIE CHORYCH
Do wieńca udreki pacjentów Kas Chorych przybywa — jeszcze jeden kwiatek.

Czytelnikowi „Notatnika” przy- padł w udziale żaloszny mus odebra- nia w oddziale Kasy Chorych przy ul. Mławskiej w Warszawie, kilku- dziesięciu złotych za czas choro- by.

Nie była to rzecz łatwa, jak się nie trudno przekonać z poniższego opisu.

„Najprzód stałem pół godziny pod okienkiem Nr. 3,

później 45 minut przy oknie Nr. 4.

Tutaj urzędnik, obejrawszy mo- ją książeczkę, w której przecież były wszystkie potrzebne zaświad- czenia od pracodawcy, oświadczył, że wszystko bardzo pięknie, ale po- trzeba jest jeszcze jakaś karta le- karska, która zresztą zawiera to samo, co uwagi zamieszczone w książeczce.

Teraz zaczęła się dopiero gonit- wa za nieuchwytną kartą. Nowa porcja czekania

pod drzwiami zastępcy kierownika który wysłuchawszy o co chodzi, powiedział:

— Tak, tak, rozumiem. Ale Pa- na źle skierowano. To załatwia pokój Nr. 17.

Ano trudno, jak siedemnasty, to siedemnasty! Rozpocząłem poszu- kiwania pokoju oznaczonego tą liczbą. Niestety, mimo skrupulatnego śledztwa na żadnych drzwiach 17-tki wykryć nie mogłem.

Aż wreszcie jakaś babina, wi- docznie znająca miejscowe stosun-

ki i poszanowanie czasu interesan- tów, bo idąc tu zaopatrzyła się w dużą chałę i litrową butelkę kawy.

Zilutowała się nademną i poinformo- wała mnie, że

„Pokój Nr. 17, to ten bez nume- ru”.

Tym sposobem trafiłem wreszcie pod Nr. 17, skąd skierowano mnie do miłej panielki urzędującej

w pokoju Nr. 9.

Po chwili miałem już informację że należy przyjść o 4 po południu. To już wyglądało na grubą ironję. Wszystkie pokoje i okienka zawiro- wały mi przed oczami, dostałem

bólu głowy i zrezygnowałem z za- łatwienia interesu tego dnia, odkła- dając sprawę do jutra...”

— Rzeczywiście, jak na jeden dzień mógł Pan mieć dosyć. Podaję głos Pański do wiadomości od- powiednich czynników w nadziei, że wędrowka po Kasie Chorych przy ul. Mławskiej zostanie w naj- bliższej przyszłości nieco uprosz- czona, no i że pokój Nr. 17 uzyska wreszcie tabliczkę z numerkiem.

DO PANI LUDMIŁY S.
W związku z Jej listem zamiesz- czonym w onegdajszym „Notatni- ku” zechce się Pani zgłosić dziś 5 — 7 po południu do J. Gawędy.

Znanemu niemieckiemu pisa- rzowi satyrycznemu Roda-Roda skonfiskowano pewnego razu książkę. Udał się więc do wła- ściwego urzędu i rzekł dygnita- rzowi, który tam „panował”:

— Nigdy nie pogodzę się z krzywdą, która wyrządziłicie mi, konfiskując książkę. Bę- dę się bronił do ostatniego technie- nia.

— Doskonale, odrzekł mada- ryń. — A jak pan to zrobi?

— Proszę być zbijal poszczególnie motyw konfiskaty i dowiodę ich nielogiczności.

— Ależ człowieku, przecież pan wcale nie zna motywów.

— Czyż nie były wyszczegół- nione w akcie o konfiskacie?

— Nie. W aktach zamieszczają- my zawsze tylko preteksty. Mo- tywy zachowujemy dla siebie.

Pierwsza przyjaciółka: — A więc jesteś szczęśliwa w mał- żeństwie. Lucynko?

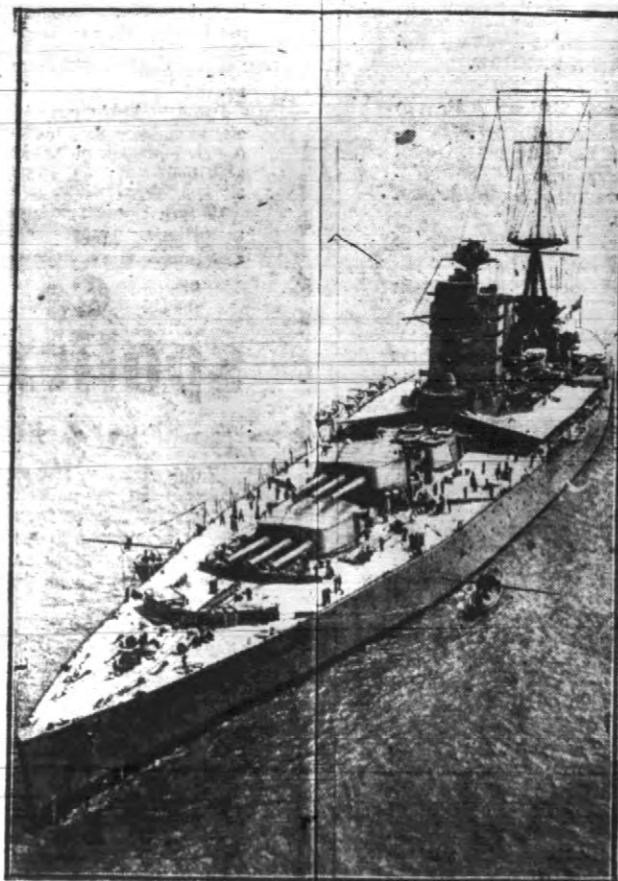
Druga przyjaciółka: — Nie- wypowiedzianie szczęśliwa. Już trzy razy odkładaliśmy nasz rozwód.

★

Zbyszek jest zapalonym pł- karzem, a ojciec jego zapalonym widzem. Pewnego razu Zbyszek rozgrywa mecz w ob- cem mieście, przyczem ojciec, ku wielkiemu swemu żalowi, nie może mu towarzyszyć. Wie- czorem nadchodzi telegram, któ- ry matka drżącymi rekami ot- twiera i czyta: „Straciłem dwa zęby, złamana noga, reka Leo- pold”.

— A wnik meczu? — pyta papa.

Bunt na wojennym olbrzymie



Na linjowcu „Rodney”, będącym ciałubą brytyjskiej floty wojennej, podobnie jak i na innych wojennych okrętach angielskich wybuchł bunt marynarzy, z powodu obniżenia żołdu. Prawdopodobnie admirałcja angielska uwzględniła słuszne żądania marynarzy.

„BANDA” KABARET KOMIKOW

Mieszkańcy tak są zainteresowani sprawą tworzenia się „Bandy” pod kierownictwem Hemara, Jarosy’ego i Tuwima że zamiast zwykłego „dzień dobry” pytają „jak tam z „Banda”?”.

Przed lokalem kabaretu na placu Trzech Krzyży (Mokotowska 73) gromadzą się od rana tłumy ludzi, usiłujących za- sięgnąć jakichś informacji o teatrze.

Żeby uspokoić ciekawość tych ludzi podajemy skład ze- społu: Dymsza, Godlewska, Gótska, Kallinówna, Pogorzelska, Welska, Terne, Bogucki, Dymsza, Jarosy, Krukowski, Lawiński, Tom.

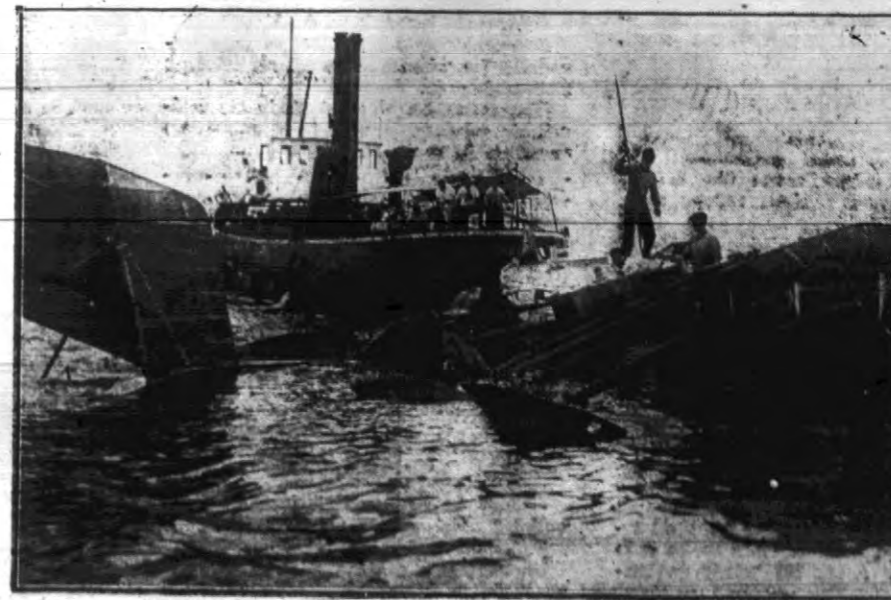
A w pierwszym programie mistrz Ign. Dygas.

Roboty odwodniające w Warszawie



na Saskiej Kopie, która ma być terenem wystawowym, rozpoczęto zakrojone na wielką skalę roboty odwodniające. Zdjęcie nasze przedstawia kopanie wielkiego kanału odwodniającego. Roboty te dosięgły już Czerwonej Drogi przy parku Paderewskiego

Szczałki hydroplanu



W pobliżu wysp Bermunda, na których bogaci Amerykanie najchętniej spędzają swe wacasy, spadł w morze i uległ zniszczeniu hydroplan; wiozący z Nowego Jorku kilku tury- stów. Pilot i pasażerowie zostali wyratowani przez przejeżdżający statek.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

W SAMĄ PORĘ

— Halo!... Tu urząd śledczy!... — powtórzył głos w słuchawce.
 W tej chwili z Irma stało się coś dziwnego. Ta sama niezrozumiała siła, która kazała jej podejść do telefonu, rozległa jej teraz pałce... Słuchawka wysunęła się z ręki i z trzaskiem uderzyła o podłogę.
 Irma stała jak ogluszona.
 Co to było?
 Podeszła przecież do telefonu z mocnym postanowieniem zawiadomienia policji o dokonanej zabójstwie, zdecydowana na wszystko, i naraz, w chwili gdy chce już mówić... czuje, że głosu jej brak, nie może wypowiedzieć ani jednego słowa. W głowie miała zameł myśli, ale jakichś leniwych, bezwładnych. Nie rozumiała nic z tego co czyniła, nie wiedziała co czynić dalej.

Była jak nieprzytomna
 Machinalnie podniosła słuchawkę i położyła ją na widełkach aparatu.
 Wróciła do sypialni.
 Serce w niej trzęsło się jak liść na wietrze, kiedy przestępowała próg tego pokoju, gdzie w kałuży krwi, coraz powiększającej się, leżał zabity przez nią zbrodniarz-mściciel.
 Ale dziwna rzecz... Gdy znów zobaczyła martwą, ohydnie zmienioną twarz trupa, wrócił jej niespodziewanie i nagłe spokój i zimna krew.
 — Aha... Trupa... Trzeba go gdzieś usunąć... Zatrzeć ślady... — myślała sennie.
 Ale nie liczyła się z siłami.
 W chwili gdy dotknęła stygnący zwłok, chcąc je ułożyć na dywanie, uczuła wstręt i obawę tak mocną, że cofnęła się z dreszczem...

— Nie, nie dotknę go... Niech tak zostanie póki go nie znajdzie kto...
 — A ja?... Nie mogę tu przecież pozostać... wstrząsnęła się ze zgrozy...
 Dziś jeszcze trzeba wynieść się stąd... Ale dokąd?...
 Nigdy jeszcze, nawet po strasznych przeżyciach w speluncie Klimpy, nie czuła się tak beznadziejnie osamotniona, rozbita duchowo i nerwowo, tak beznadna i słaba, — Do Frygi?... Nie, nigdy!... Gdziekolwiek było nie do niego...

Nie wiedziała sama dlaczego broni się przed myślą że u Frygi znalazłaby opiekę i obronę, dlatego odrzuca ten pomysł.
 — Uciekać, uciekać z Warszawy, uciekać za wszelką cenę — powtarzała, usiłując zagłuszyć w sobie myśl o Frydze.
 Starając się nie patrzeć na zwłoki przeschłała do ukrytej w murze szafki i otworzyła ją, wydobyła z witek papierów i kilka drobnych pakietów. Rozwiązała to wszystko.

Na stół wysypała je z brzękiem kilkadziesiąt sztuk srebrnej monety, kilka banknotów dolarowych i trochę kosztowności.
 — Jakież to szczęście, że uciekając przed Karolem nie zdążyłam opróżnić tego schowka, że wzięłam tylko to, co było w biurczku... A tak się wtedy martwiłam...
 Pieniądzy miała dużo. Nie bała się że jej zabraknie.
 Z tą sumą mogła żyć spokojnie i dostatnio przez szereg miesięcy

Zgarnęła swój skarb do woreczka. Z szafy wyjęła kilka najskromniejszych sukien, trochę bielizny i zaczęła układać to wszystko w walizkach.

Ktoś, kto patrzyłby na jej spokojne, opalone ruchy, gdy z zimną krwią, choć z odwróconą głową, przechodziła kłótnie koło trupa, wzięłaby ją za wyrafinowaną zbrodniarkę, której żywiołem jest krew i tęp tylko.

A jednak... To tylko ostateczna, rozpaczliwa konieczność kierowała jej czynami. Ona sama była powolnym narzędziem, rządzonym przez przemożny instynkt samozachowawczy.

Nie zdając sobie z tego sprawy, zobojętniała na straszny widok ociekającego gęstniejącą krwią trupa, bo tak kazała jej podświadoma pewność, że od zimnej krwi w tej chwili, zależy jej wolność i dalsza droga życia.

Z pośpiechem, ale dokładnie przejrzała wszystkie szuflady i schowki w szafach, biurkach i stolikach. Wszystko cokolwiek przedstawiało większą wartość wkładała systematycznie w walizki.

Jej pewność siebie była wprost niesamowita w tej makabrycznej sytuacji, była bardziej przerażająca niż widok wykrzywionej twarzy trupa leżącego na dywanie.

Z tą samą pewnością ubrała się starannie, włożyła płaszcz i kapelusz, wrzuciła do torebki z pieniędzmi rewolwer i z trudem dźwignąwszy dwie ciężkie walizki, wyszła nie oglądając się z pokoju. W hałku pałacyku zatrzymała się, jakby jakaś nagle myśl przysłała jej do głowy.

Wyjętym z torebki ołówkiem napisała na kartce kalendarza stojącego na stoliku kilka słów.

Po chwili drzwi zatrzasnęły się za nią. Nie wyjmując klucza z zamku zeszła po schodkach tarasu, minęła ogródek i znalazła się na ulicy.

Opuszczała pałacyk w samą porę... Opuszczała go z głuchą rozpaczą, z beznadzieją i martwością w sercu, nie spiesząc się bynajmniej...

Opuszczała go, aby już nigdy nie wrócić, nie wiedząc nawet, że opuszcza go w ostatniej już chwili.

Taksówka która wiozła ją na dworzec Główny minęła podcaży naprost ulicy Matejki samochodem podcaży pełnym gazem. W samochodzie siedziało kilku policjantów i agentów.
 Jechali oni do pałacyku hrabiny Szachmatowej.

W gabinecie dynamicznego wywiadowcy, urzędu śledczego zadzwonił telefon.

— Halo!... Tu urząd śledczy!...
 Nikt nie odpowiadał.

— Halo!... Tu urząd śledczy!... — powtórzył niecierpliwie wywiadowca.
 Znów milczenie.

Wywiadowca zamknął słuchawkę. Co miał znaczyć ten dzwonek?... Połączenie istniało!... Słychać było charakterystyczne buczanie w słuchawce a nikt nie odpowiadał.

Policjant przycisnął słuchawkę do ucha

mocniej. Czy mu się zdawało?...
 Najwyraźniej doleciał go jakiś trzask i stukot...

Co to było?...
 Po dłuższej chwili nowy dźwięk. Smer, taki, jaki następuje w momencie wyłączenia rozmowy... Potem cisza.

Co to jest?...
 Energiczne naciśnięcie widełek aparatu.

— Halo!... Tu urząd śledczy!... Proszę pani, czy nie byłaby pani łaskawa powiedzieć mi jaki numer łączył się z nami przed chwilą?... Tak!... Proszę bardzo... Który?... Aha!... Dziękuję uprzejmie... Proszę teraz połączyć mnie z biurem numerów.

W sekundę potem:
 — Halo!... Tu urząd śledczy... Proszę pani, do kogo należy numer 9-00.03?... Tak... Sprawdzą pani?... Dziękuję... Co?... Do kogo?... Do księżnic Szachmatowej?... Dziękuję!... — wrzasnął wywiadowca, rzucając słuchawkę.

Podbiegł do drzwi i otworzywszy je gwałtownie wypadł na korytarz.

Nie pukając nawet wszedł do gabinetu podkomisarza Reczkowskiego.

— Co jest, Lubarda?...
 — Panie podkomisarzu, melduję posłusznie, przed chwilą zadzwonił telefon. Na dwukrotne hasło nikt nie odpowiadał. Słuchaliśmy jeszcze, bo połączenie było, tylko nikt nie mówił. Potem usłyszałem hałas, tak jakby słuchawka tamtego aparatu upadła na ziemię. W chwilę potem połączenie przerwano.

Po sprawdzeniu w biurze numerów dowiedziałem się, że telefonowano do nas z pałacyku hrabiny Szachmatowej.

— Co?!...
 — Tak jest panie podkomisarzu!
 — Znow ta hrabina?... Lubarda! Telefonuj do komendy szóstego oddziału po kilku policjantów.

Przygotować auto do odjazdu... Lubarda wyszedł.

— Tu znów jest jakaś zagadka... Przecież obserwacja stwierdziła, że hrabina opuściła dom wtedy, kiedy to ratowaliśmy stamtąd Frygę... Od tego czasu nikt jej nie widział... Mieszkanie było puste... Co za głupstwo, że nie zostawiłem tam nikogo na obserwację dłuższą... Tam coś jest, psiekrew!... — rozmyślał długo.

Drzwi otworzyły się znowu.

— Panie podkomisarzu, auto już gotowe. Wywiadowcy i policja czekają!...
 — Siadać. Ja zaraz schodzę...

W pięć minut potem rozpedzone auto po lewej zatrzymało się przy zbiegu Pięknej i Alei Ujazdowskiej.

Podkomisarz Reczkowski obstawiał pałacyk wywiadowcami, a sam z Lubardą i kilku policjantami wbiegł na taras.

Co to jest?... Klucz w zamku od zewnątrz!... — zdziwił się podkomisarz... Światła pogaszone...
 Drzwi hallu były otwarte.

Policjanci weszli do pierwszego pokoju na prawo. Był pusty. Nic szczególnego nie zwracało w nim uwagi.

Przeszli do następnego. Znow to samo. Ale drzwi trzeciego były zamknięte na klucz.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

I ciągnięcie Zł. 15.000 na nr.: 31358. Zł. 5.000 na nr.: 184236. Zł. 3.000 na n-ry: 70670 160164 175085.		82363 408 592 613 715 83013 262 329 760 84605 85089 287 86263 577 815 40 960 87015 231 52 451 656 714 18 61 945 88000 253 75 513 765 90 963 89875.		II ciągnięcie Zł. 15.000 na nr.: 182813. Zł. 5.000 na nr.: 1015.		870 204233 39 541 773 205015 111 312 61 605 745 866 206025 32 269 77 98 347 89 411 537 79 86 605 14 949 207048 121 38 296 419 719 28 59 807 25 75 917 208320 94 404 19 523 36 635 851 209258 580 606 947 61	
Zł. 2.000 na n-ry: 10710 21851 38956 54711 155366 177313.		90088 216 371 515 685 91126 33 304 797 850 95 964 92145 274 361 534 603 731 93070 255 413 82 618 793 94312 431 537 877 95293 530 734 956 96386 548 99 703 847 913 97005 335 557 63 681 98005 50 150 588 908 99011 400 60 641 717 876 92.		Zł. 1.000 na n-ry: 3825 14477 25116 25520 32380 57914 86028 103906 110258 113117 114642 116317 165036 173731.		III ciągnięcie Zł. 500 na n-ry: 745 6023 8600 13241 13960 17018 17062 26225 32731 38234 39805 47356 51846 53095 57381 60679 64045 64261 67174 67717 68617 64694 79859 82659 84194 92317 102777 114774 115982 118108 119934 120712 123044 126185 131564 132731 133136 135148 135629 136024 137713 137779 138179 138943 139177 140752 143609 1 6782 147053 151581 154674 156616 158318 158463 159869 159874 164186 166926 170056 173262 180664 180414 181920 183945 195088 196277 197890 198849 199501 202307 203874.	
Sauki 245 499 524 770 878 1069 652 906 2044 66 783 3014 204 317 661 769 4036 182 225 319 461 691 715 809 48 82 931 5070 167 328 463 515 602 738 77 927 72 6213 502 647 879 909 38 7011 121 279 376 8130 264 316 714 807 9150 69 212 47 78 406 54 653 812 32 921 77.		10064 206 402 617 922 11194 472 668 756 58 862 12139 74 98 245 60 347 516 736 79 869 73 964 78 90 97 13243 358 786 821 922 14065 249 653 89 900 47 15569 758 830 942 16031 343 579 663 806 44 50 17992 301 456 703 18034 64 94 216 50 99 597 662 791 957 19158 300 477 911 20104 217 39 491 555 85 693 21133 59 99 219 407 13 561 802 42 939 41 22726 864 23023 44 147 236 59 95 318 94 753 905 32 24774 832 45.		125613 845 60 74 82 126123 39 895 906 62 127034 47 237 309 688 128121 267 78 840 76 944 57 129641 892 130040 73 286 698 787 131232 543 808 132054 83 315 576 627 86 803 57 921 133015 89 165 76 270 134125 86 480 625 71 738 48 906 9 13 135190 210 391 828 978 136377 89 401 560 73 857 137110 220 27 305 817 70 138110 27 226 34 661 878 139055 464 688 739 993 140385 554 749 859 141143 92 296 304 49 463 524 64 666 861 978 142402 64 72 536 51 693 994 143086 135 382 467 510 649 988 144062 181 216 226 88 535 73 782 952 145211 56 472 634 47 806 932 146161 296 344 465 505 33 611 791 849 76 983 14716 364 69 344 605 753 860 86 148017 46 582 633 705 980 149017 27 12 319 468 500 615 152006 231 754 70 865 97 530 153080 196 253 84 711 41 47 907 74 154121 262 88 321 658 732 844 913 80 150017 168 520 622 737 877 948 156130 642 739 157053 1032 1107 2602 816 47 158013 158 88 669 960 159090 214 94 420 685 160131 212 348 542 73 632 37 740 941 161056 150 297 368 541 624 32 84 713 32 38 162414 163010 104 394 576 82 91 754 842 933 164041 74 174 315 51 67 450 75 543 612 818 165025 50 158 71 224 32 60 628 46 707 160004 81 329 537 59 607 788 550 167168 88 486 579 642 47 863 73 168135 268 318 987 169017 23 60 78 266 443 545 652 907.			

Falszerze weksli

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

za oszustwo Kasy Komunalnej półtora roku więzienia

W ubiegłym roku w Kasie Komunalnej pow. Grodzieńskiego wykryte zostało fałszerstwo weksli popełnione przez mieszkańców gm. Hornickiej.

Dyrekcja kasy komunalnej zwróciła wówczas uwagę na kilku klientów, z których jeden chciał zaciągnąć pożyczkę na weksel dosyć podejrzany. Osobnik ten został aresztowany, a dochodzenie policyjne wykryło istnienie całej jakgdyby organizacji, mającej na celu fałszowanie weksli.

Ogółem weksli z fałszywymi podpisami puszczono w obieg na 3.900 zł., przyczem oszuści podrobili pieczęć urzędu gminnego, stwierdzając nią własnoręcznie fikcyjnych podpisów na deklaracjach składanych do kasy i stwierdzających stan majątkowy klientów i osoby tychże.

We czwartek całe towarzystwo, w liczbie dziesięciu osób,

zasiadło na ławie oskarżonych, Sądu Okręgowego w Grodnie. Po całodziennym rozprawie, Sąd Okręgowy w składzie sędziów Onichimowskiego, Czudzinowicza i Merlego, uznał winę oskarżonych za udowodnioną, skazując ośmiu z nich i uniewinniając jednego.

Skazani zostali: mieszkańcy m. Grodna Bronisław Szubzda i Kazimierz Szoka na karę więzienia 1 roku i 6 miesięcy, mieszkaniec wsi Kamionki, pow. Sokólskiego Józef Tumiel, m. Grodna Bronisław Szoka, wsi Słomianka gm. Hornickiej Jan Bielski po 6 miesięcy więzienia oraz Jan i Stanisław Zamanowie i Albin Zajączkowski na 3 miesięczne więzienie.

Oskarżał podprokurator Wyszowski. Bronili adw. Firstenberg i Ruten. Powództwo cywilne, w imieniu Kasy Komunalnej, popierał adw. Horbaczewski.

Bereza Kartuska.

Limon, nie mogąc opłacić weksli, poprosił wierzycieli o zwłokę, obiecując, że odda wszystko co do grosza z chwilą sprzedania domu, o co usilnie zabiegał. Zanim jednak przyszło do zgody z nowonabywą, dom wy-

stawiono na licytację za dług hi poteczny, zaciągnięty na budowę. Limon zastrzeżił się w dniu licytacji.

Przejęci tragedją wierzyciele odesłali wdowie samobójcy weksle, rezygnując z dochodzeń swych pretensyj.

NA RATY

NA RATY

NOWOOTWORZONY Zakład krawiecki

MAJSTRA WARSZAWSKIEGO

— **Wł. Wierzejskiego** —

ul. Brygidzka 19—front—parter

Przyjmuje wszelkie roboty damskie i męskie

3—30

po cenach niskich.

685

Prasowanie 2 zł.

Wszelkie reperacje.

WODALENIE DURUŻYN ŻYDOWSKICH

ze Związku Piłki Nożnej w Wilnie

Zarząd Okręgowego Związku Piłki Nożnej powziął stanowczy zamiar wydalenia ze społeczności sportowej związków „Makabi” i „Zaks”.

—Niesłychana w dziejach sportu polskiego represja ta jest wy-

nikiem wylamywania się „Makabi” i „Zaks” z solidarności i reguł związkowych, a przede wszystkim wnoszenia na boisko niezdrowych i niepożądanych antagonizmów narodowościowych.

Trzy trupy w studni

Straszną zbrodnią szaleńca

Utrapieniem Suchowoli był cichy obłąkane Ignacy Rogowski, który zatruwał życie mieszkańców ciągłymi wróżbami nie szczęść. Unikano go starannie, ale był wszędzie, a zwłaszcza tam, gdzie go się najmniej spodziewano.

Przechodząc koło studni ogólniej, Rogowski wpadł w dziwny stan. Wywijał wówczas rękami pienię się i wykrzykiwał ponure słowa:

— Nie pijcie tej wody, bo to studnia trupów.

Dopiero teraz, kiedy obłąkane stał się żalonym bohaterem

niesłychanej tragedji, zrozumiano, co miał na myśli.

Około godziny 4 pp. onegdaj ukazał się na drodze Rogowski, niosąc na rękach 5-letniego brata, Aleksandra i 7-letnią siostrę Natalję. Zbliżywszy się do studni, szaleńca zaśmiał się dziko, następnie wrzucił w otchłań siostrzyczkę. Po chwili to samo uczynił z obumarłym z przerażenia braciszkiem, a wreszcie sam wskoczył w czarną głębię studni.

Trzy trupy wydobyto po kilku godzinach.

W PRZEDNIU LICYTACJI OSTATNIEGO MIENIA popełnił samobójstwo

Niesłychany w dziejach świata upadek handlu i przemysłu, jaki obecnie przeżywamy, wlecze za sobą szereg tragedji, wzbudzających współczucie dla ich mimowolnych bohaterów.

Bez wątpienia, w zachmurzonym życiu gospodarczym grasuje wiele nikczemnych jednostek, chętnie korzystających z okazji do

uchylecia się od wypełnienia zobowiązań płatniczych pod pretekstem ogólnego kryzysu, jednak między upadającymi przedsiębiorcami są ludzie, którzy nie mogą znieść hańby bankructwa i weksle opłacają życiem.

Fakt ten dotknął swą bezlitosną ręką A. Limona, kupca i przemysłowca drzewnego, w m.

Porzucone dziecię

Przy ul. Jezwickiej 3 znaleziono podrutka płci żeńskiej—noworodka, którego umieszczono w Żłobku Twa Dobroczyńności

Dziś „Sobótka” w S. U. P.

Dziś odbędzie się w Klubie Urzędniczym pierwsza jesienna zabawa taneczna dla członków i stałych gości, Początek o godz. 21-ej. Do tańca przygrywać będzie kwartet jazzbandowy.

Sobótka

w Kasyne Garnizonowej

W dniu dzisiejszym w Kasynie Garnizonowej odbędzie się tradycyjna sobótka, która cieszy się zawsze dużym powodzeniem.

Nocne dyżury aptek

DZIŚ — apteka Ottowicza — ul. Dominikańska 7, tel. 85

— Sępiewskiego — Jerozolimka 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

Kino-Teatr

„ŚWIĄTOWID”

Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 5.30, 7.40 i 9.40

Epokowy film polski

Z DNIA NA DZIEŃ

W rolach głównych: Adam Brodzisz i Irena Gawęcka scenarjusz Ferd Goetel

Prenumerata miesięcz. z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4/stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski.

„Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21